

# Adam Karpiński

---

## Pod skrzydłami Profesora

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 38, 147

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Adam Karpiński*

## POD SKRZYDŁAMI PROFESORA

Historia lubi zataczać kręgi. Gdy byłem studentem drugiego bodajże roku polonistyki, wraz z tu obecnym Markiem Prejsem, dziś profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, oglądaliśmy (na ławce usytuowanej na pierwszym piętrze) świeżo wydaną książkę profesora Janusza Pelca *Obraz – słowo–znak*. Dziś ponownie (już nie na studenckiej ławce wprawdzie) oglądamy wspólnie nową książkę o emblematkach. Dla nieopierzonych polonistów była to absolutna nowość, bo i praca profesora Pelca miała walor niewątpliwie pracy pionierskiej, nie mówiąc już o tym, że nie bardzo wówczas wiedzieliśmy, co to jest emblemat. Dziś otwieramy kolejny tom, podziwiając, po trzydziestu latach, konsekwencję, z jaką prekursor badań nad staropolską emblematyką drąży temat, dostarczając nam ciągle nowych materiałów, wskazując, że nie ma tematów zakończonych, problemów rozwiązanych na zawsze.

Zaszczyt uczestniczenia w dzisiejszej uroczystości, z okazji 50 rocznicy ukończenia przez profesora Janusza Pelca studiów na Uniwersytecie Warszawskim, wiąże się z podziwem dla dorobku Profesora, z uczuciem wdzięczności za te lata, gdy pod jego skrzydłami można było stawać się historykiem literatury staropolskiej. To zaś prowokuje do słów osobistych. Profesor Pelc był recenzentem mojej pracy magisterskiej, pod Jego opieką w Instytucie Badań Literackich, gdzie przez wiele lat kierował Pracownią Literatury Renesansu i Baroku, uzyskiwałem szlify doktora nauk humanistycznych, dzisiaj czuję się zaszczycony mogąc w IBL kierować założoną przez niego Pracownią.

Obficie korzystałem, albo przynajmniej starałem się korzystać z hojności Profesora, a były to często dary niezwykle, jak np. rzucona trochę mimochodem propozycja zajęcia się twórczością Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, pisarza z XVII wieku. Nie wiem, czy Profesor zaplanował fakt, że z Lubomirskim od 20 lat nie mogę się rozstać, mam jednak świadomość, że w jakiejś mierze zadbał o moje „niepróżnujące próżnowanie”. Posiadał bowiem wcale nie tak często spotykaną umiejętność przymuszania bez zmuszania, kontrolowania bez nakładania jakiegokolwiek jarzma i kagańca. Tajemnica tkwi, jak sądzę, w życzliwości, ciekawości i bezinteresownym angażowaniu się w prace i losy życiowe ludzi z nim związanych. W każdej rozmowie, w każdym spotkaniu z Profesorem czuje się wyraźny ruch Jego opiekuńczych skrzydeł. I za to chcę Mu dziś przede wszystkim podziękować.